

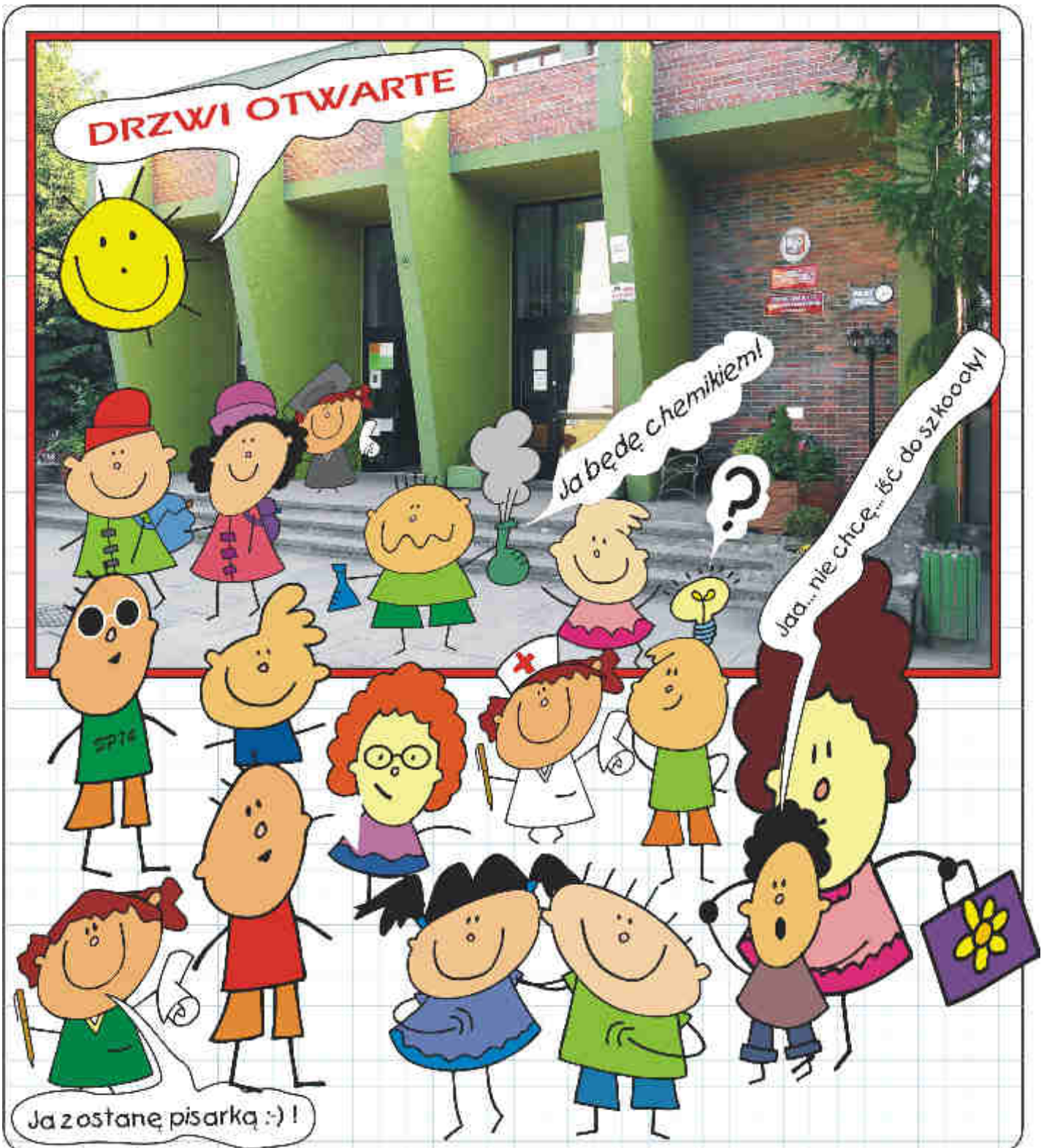
# SuperBUDA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 74 IM. STANISŁAWA GROŃSKIEGO W SZCZECINIE



*\* Gazetka uczniów klas 4-6 \**

Nr 3/2015/16



## CZY MOŻNA WYPOCZAĆ W SZKOLE?

Oczywiście, że w szkole można wypocząć i dobrze wiedzą o tym wszyscy ci, którzy ferie zimowe i pierwsze dwa tygodnie wakacji spędzają na półkolonii.



Po pierwsze spędzamy czas z kolegami, których znamy i lubimy, a to dla nas bardzo ważne.



Po drugie spędzamy czas aktywnie: ходzimy na rajdy, uczestniczymy w rozgrywkach tenisa stołowego, piłki nożnej, turniejach gier planszowych (które często sami projektujemy i wykonujemy). Czas spędzony na hali sportowej



na zabawach z piłką, skakankami czy hula-hop jest naprawdę przyjemny i na pewno pożyteczny dla naszego zdrowia.



Na półkolonie przyciągają nas też liczne atrakcje: wspólne wyjścia do kina, muzeów i wyjazdy do Gryfina na „Lagunę”.



W tym roku oprócz tradycyjnych rajdów po Puszczy Bukowej, wybraliśmy się do kina „Helios” i Muzeum Techniki. Podziwialiśmy stare tramwaje, auta, telewizory, radia i inne sprzęty domowe.

Oprowadzał nas przewodnik, który pokazał nam też fragment sta-



rego schronu znajdującego się pod zajezdnią tramwajową, w której obecnie znajduje się Muzeum Techniki. Bardzo nam się tam podobało. Mieliśmy też okazję zobaczyć pierwszy polski bolid wyścigowy formuły specjalnie stworzonej w krajach Europy Środkowej w latach siedemdziesiątych. Wyglądał „wyścigowo”.



Lubię wizyty w Muzeum Techniki, bo za każdym razem jest tam coś nowego i za każdym razem jest interesująco. Technika to moja pasja i w przyszłości chciałbym zostać inżynierem-konstrukтором super aut.

Lubię też półkolonie, bo nie nudzę się w domu, a czas spędzam z kolegami.

Przyszły inżynier

## DZIEŃ OTWARTY W NASZEJ SZKOLE



17 lutego 2016 roku świętowaliśmy dzień otwarty naszej szkoły. Tego dnia mieliśmy ręce pełne roboty. Jako dziennikarze interesowało nas wszystko, a działo się dużo...



Już od progu wszystkich małych i dużych gości witali uczniowie naszej szkoły. Na odwiedzających czekały drobne upominki, były to: pamiątkowe ołówki i balony oraz płyty zawierające informacje o szkole. Zwiedzających oprowadzali specjalnie przygotowani do tego zadania uczniowie. W wielu miejscach szkoły znajdowały się punkty kon-



sultacyjne, w których „zagubieni rodzice” mogli uzyskać interesujące ich informacje. Lekcje tego dnia prowadzone były przy otwartych drzwiach, tak aby każdy mógł się upewnić, że zajęcia przebiegają w miłej i przyjaznej atmosferze.



Nie brakowało też „atrakcji



towarzyszących”. Odbyły się zawody sportowe, był słodki poczęstunek, spotkanie z panią dyrektorką oraz przedstawienie, o którym więcej możecie przeczytać w osobnym reportażu.

Podczas dnia otwartego odwiedzający naszą szkołę rodzi-



ce zadawali różne pytania, ale musieli się też zmierzyć z pytaniami kierowanymi do nich (na które chętnie odpowiadali). Sprawdziliśmy, co sądzą o szkole i o swoich dzieciach. Oto najciekawsze odpowiedzi:



O dzieciach: ciekawski, wszędzie jej pełno, mała dama, łobuziak,



zwinny, mądra, dużo wie, lubi się uczyć. O szkole: duża, robi miłe wrażenie, ciekawe propozycje zajęć dodatkowych, ładne klasy, uśmiechnięci nauczyciele.



Takie spotkania z dorosłymi i dziećmi uczą nas tolerancji, szacunku, otwartości na drugiego człowieka choćby małego. Z kolei spojrzenie kogoś z zewnątrz na nas dostarcza wielu cennych wskazówek i pomaga zmieniać się na lepsze.

Do zobaczenia za rok w jeszcze



większym gronie!

Bianka i Janek

## DZIEŃ SINGLA

15 lutego, zaraz po walentynkach obchodzimy Dzień Singla </3 Niestety mało osób wie o istnieniu tego święta. Pochodzi ono z Włoch i przypada na uroczystość św. Faustyna, który jest patronem samotnych serc. Święto nie jest tak znane jak walentynki, ale z roku na rok jego popularność wzrasta. Krytycy twierdzą, że to dzień dla samotnych ludzi, którzy zazdroszczą zakochanym. Single odpierają ataki, twierdząc, że także mają prawo do własnego święta.



ZOSTANIESZ MOIM SINGLEM? ♥

Jessica

## WALENTYNKI

Walentynki, to święto zakochanych. Już od najmłodszych lat dziewczynki podkochują się w swoich kolegach, chłopcy wzdychają do dziewczynek. Czerwone serce podarowane 14 lutego drugiej osobie świadczy, że nie jest ona nam obojętna. W naszej szkole walentynki to jedna z najbardziej lubianych imprez szkolnych. Można wtedy przysyłać sobie kartki, na których anonimowo wyznajemy sobie sympatię, czasem może nawet miłość.



Co roku 14 lutego od samego rana przedstawiciele samorządu uczniowskiego biegają po klasach i roznoszą pocztę walentynkową. Wszyscy po cichu marzą o tym, by listonosz zapukał do drzwi ich klasy i wręczył im miłą niespodziankę. Niektórzy w ten sposób dowiadują się, że mają cichego wielbiiciela i jest im bardzo miło. Tego dnia na twarzach wielu uczniów gości uśmiech zadowolenia.

Niestety, w tym roku całe to romantyczne zamieszanie nas ominęło, bo walentynki przypadały w czasie ferii. Szkoda. A tym, którym z tego powodu przykro, przypominamy, że niedługo maj – miesiąc zakochanych i nic jeszcze straconego. Może okaże się szczęśliwy.

Redakcja



## 8 MARCA - DZIEŃ KOBIET

Ten dzień cieszy każdą kobietę, choć nie każda się do tego przyznaje. Większość z nas dostanie drobny dowód pamięci - kwiatek lub, jak czasem bywa, mega czekoladową bombonierkę. Małe kobietki z grup „0”, te średnie z 4, 5, 6.klas i troszkę starsze - nasze mamy, babcie, ciocie zasługują na to, by je wielbić. Przyłączamy się do świętujących:

*Redakcja Super Budy  
z okazji Dnia Kobiet pragnie złożyć  
najszerzej i najserdeczniej  
wszystkim kobietom  
na całym świecie,  
i tym młodszym, i tym starszym:)*



## CZY ZIMĄ MOŻNA DOKARMIĆ PTAKI?



w tym ptaków. Zwierzęta te najlepiej karmić specjalną mieszanką ziaren i nasion, ale można im podawać także owoce. Proszę, dbajcie o to, aby nie dokarmiać ptaków chlebem. Jeżeli chcecie pomóc im zimą, przychodźcie nad staw rzadziej, ale z paczuszką specjalnie dla nich przygotowanych ziaren, np. słonecznika.

Nadia Pacocha



Oczywiście, że można dokarmiać, a nawet trzeba to robić. Jesienią i zimą mieszkańcy miast bardzo chętnie dokarmiają kaczki, wróble, sikorki i inne ptaki w parkach. Na naszym osiedlu takim miejscem przyciągającym wodne ptactwo jest staw, przez który przepływa strumień Rudzianka. Znacznie bardziej niż staw przy-

ciągają ptaki tłumnie przybywający tu „dokarmiacze”, przynoszący pełne torby chleba. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że pieczywo nie jest najlepszym pożywieniem dla naszych skrzydlatych przyjaciół. W chlebie i ciastach jest sporo soli i konserwantów, które są zabójcze dla ptaków. Ponadto okruszki zwilgotniałe od wody łatwo ulegają pleśnieniu, a pleśnie (grzyby) są zabójcze dla organizmów żywych,

## Moda na eko modę



Ekologia jest w modzie. Coraz więcej osób chce kupować bio tekstylia. Po-

nieważ ich wytwarzanie nie szkodzi środowisku, jest etyczne, a przede wszystkim eko tekstylia są zdrowe dla człowieka. Ekologiczne ubrania to również uczciwość ze strony producentów, na przykład oznaczenie FAIR TRADE oznacza, że dane ubranie zostało wykonane z dobrych produktów i w dobrych warunkach. Kupując ubrania szukajcie takich oznaczeń.

Blanka

## CZY WIECIE, ŻE...

- Dzik azjatycki to przodek świnii domowej i jedyny przedstawiciel dziko żyjących świńowatych w Europie. Samica dzika to locha, samiec odyniec, a młode to warchlak! Warchlak o paskowym umaszczeniu to zmysłem dzików jest węch. Warchlaki rodzą się z otwartymi oczami i zostają dłużej w barłogu, ogrzewając się wzajemnie ciałami.

- Sokół ma silną budowę ciała. Dziób jego jest mocny, krótki i zakończony hakiem. Na bocznych krawędziach górnej części dzioba znajduje się wyrostek. To tak zwany „sokoli ząb”. Pozwala on uśmiercać ofiary poprzez chwyt za kark i zginięcie kręgów szyjnych.

- Młode pływaczki szare rosną ponad metr miesięcznie, a przybierają na wadze 9 kilogramów dziennie. Dorosły osobnik waży nawet 40 ton. Rodziny podróżują w ciszy, by nie zwabić orek, które są ich wrogami.

- Szlamnik zwyczajny to ptak, który w czasie swych przemierzy 11680 km. To odległość między Alaską a Nową Zelandią. Leci bez przerwy siedem dni.

- Płeć żółwia można rozpoznać po wydawanych przez niego burczą, a samice syczą.



Wyszukała red.

## MIĘDZY NAMI TWÓRCAMI

### Królowa wirusów

Pewnego bardzo słonecznego dnia przy ulicy Jagiellońskiej, w niewielkim szpitalu urodziła się dziewczynka. Dziewczynka była dość dziwna: miała białe oczy i czarne włosy ze srebrnymi pasemkami. Na jej paznokciach zaraz po urodzeniu lśnił błękitny lakier. Dziewczynka dostała na imię Karolina. Nie wiadomo dlaczego jej mamie imię Karolina kojarzyło się ze śniegiem, z robieniem bałwanów i z rzucaaniem się śnieżkami. Według niej to imię było najbardziej odpowiednie.

Zarówno w szkole jak i w przedszkolu, Karolina miała problemy z powodu wyglądu. Jednak do jej klasy chodził chłopiec, który nie zwracał uwagi na wygląd i bardzo polubił Karolinę. Ten chłopiec nazywał się Karol. Pewnego dnia Karolina i Karol umówili się i postanowili pograć sobie na komputerze. Nagle w ogóle nieświadomie Karol nacisnął „ENTER” i stało się coś niesamowitego Karol został wciągnięty do wirtualnej rzeczywistości dostał się do Krainy Wirusów. Ta kraina była cała ośnieżona, chociaż w świecie realistycznym było lato. Zamieszkiwały tam jak sama nazwa wskazuje Wirusy. Wirusy były to małe stworzonka o króciutkich nóżkach i długich łapkach. Każdy Wirus miał na sobie czarną koszulkę z namalowanym komputerem i bujną różową czuprynę. Całe Wirusy były koloru granatowego. Karol spadał i spadał przez dobre dwadzieścia minut. I w końcu spadł do wielkiej śnieżnej zaspę głową w dół. Karol drżał z zimna, ponieważ był tylko w krótkich spodenkach i w podkoszulce.

Chłopiec próbował się wydostać, szarpał się na wszystkie strony – nic z tego. W końcu ze zmęczenia i zimna osłabł. I wtedy wyskoczyło z zasp pełno Wirusów, jeden z nich dotknął jego czoła i wprowadził mu do głowy wirus. Wirusy schowały się w tych samych zaspach, z których przybiegły i właśnie wtedy Karol się ocknął. Poczł taką złość do świata i do wszystkich ludzi na ziemi. Tymczasem oszołomiona Karolina próbowała dowiedzieć się jak to się stało, że Karol został wciągnięty

przez komputer. Postanowiła wyłączyć komputer, ale zamiast nacisnąć wyłącznik nacisnęła przez pomyłkę „ENTER” i wtedy Karolina wleciała do tej samej Krainy co Karol. Dziewczynka wylądowała na dachu małej chatki. Tradycyjnie wyskoczyły wirusy z i chciały jej wgrać wirus. Już miały to zrobić, ale rozpoznały w niej swoją dawną królową i postanowiły uczcić odnalezienie dawnej władczyni. Zaprowadziły ją do zamku i posadziły na tronie. Kiedy Wirusy śmiały się tańczyły i ucztowały wtedy Karolina wszystko zrozumiała: Karol musiał nacisnąć „ENTER” i również znaleźć się w tej Krainie. W takim razie dziewczynka zapytała się wirusów czy widziały chłopca na oko dziesięcioletniego, w podkoszulce i krótkich spodenkach. Wirusy najpierw się jękały, ale w końcu do wszystkiego się przyznały. Powiedziały jej, że wprowadziły mu wirusa do głowy i przez to będzie czuł złość do wszystkich ludzi i świata. Słyszając to Karolina się rozplakała.

Wybiegła szybko ze „Swojego” zamku i wtedy zauważyła Karola, który właśnie rzucał w małego Wiruska śnieżkami. Dziewczynka próbowała odciągnąć przyjaciela, ale ten odepchnął ją na wielką zaspę. Zmarznięta i zrozpaczona dziewczynka pobiegła do zamku i rzuciła się na łóżko w komnacie. Była tam wielka szafka z książkami. Dziewczynka sięgnęła po książkę pt. „Historia Wirusów”. Przeczytała, że pierwszą królową Wirusów była Martyna Nałkowska.

- Przecież to moja ciocia! - wykrzyknęła dziewczynka. Wyglądała tak samo jak ona, nic więc dziwnego, że uznali ją za królową. Było tam też napisane, że wirus w głowie u śmiertelnika może uratować tylko szczerą łza najlepszego przyjaciela. Karolina bardzo chciała zapłakać na policzek Karola, ale nie umiała płakać na siłę. W końcu wpadła na pomysł. Miał być następujący: musi podejść do Karola i zacznie odciągać go, kiedy będzie dręczył nieszczęsnego Wirusa. Wtedy, kiedy Karol zacznie się do niej brzydko odzywać i wyżywać się na niej, wtedy ona zapłacze, bo jej się zrobi smutno. Dziewczynka przewróciła kartkę książki i było tam wypisa-

do świata realnego. Należało wykrzyknąć dwa razy „ENTER, ENTER, BUM, BUM, BUM!!” To nic trudnego.

Karolina powiedziała wszystkim Wirusom, że jeszcze dziś ich opuści. Wirusy oczywiście protestowały, ale w końcu pogodziły się z tą myślą, że tracą ponownie królową. Tymczasem Karol skakał po dachu jakiegoś małego domku. Karolina zrobiła tak jak miała zaplanowane. Krzyknęła do Karola zostaw ten biedny domek! Chłopiec słysząc to podbiegł do dziewczynki i zaczął ją szarpać za kołnierz

i w tym momencie Karolina zapłakała i jej łza zleciała na policzek Karola. Karol puścił jej kołnierz i upadł na ziemię. Kiedy się ocknął był zupełnie innym człowiekiem. Przytulił się do Karoliny i zaczął ją przeproszać. Następnie zapytał ją czy jest jakiś sposób żeby się stąd wydostać. Karolina odpowiedziała, że wystarczy wypowiedzieć słowa: „ENTER, ENTER, BUM, BUM, BUM!!” Stojąc na szczycie zasy wykrzyczeli to dwukrotnie i przenieśli się do realnego świata.

Ania Bilewicz



## Z uśmiechem do zdrowia

Poprzednie wakacje spędziłam na obozie w Wałczu. Obóz był organizowany przez szkołę, do której uczęszczam. Wyjazd na obóz był w dniu moich urodzin, czyli 31 lipca. Po przyjeździe na miejsce rozpakowaliśmy się, a potem pani Alicja zabrała nas na salę gimnastyczną, gdzie zegraliśmy mecz siatkówki. Na zajęciach nauczyliśmy się odbijać piłkę górami i dołem, zagrywać jednorącz oraz grać w zespołach. Dwa dni później wyjechałyśmy na spływ kajakowy. Zanim wypłynęłyśmy zostałyśmy podzielone w pary oraz każda z nas otrzymała kajak. Ja z koleżanką Zuzią byliśmy siódme w kolejności do wypłynięcia. Każdej z nas towarzyszył uśmiech na twarzy. Jak płynęłyśmy zauważyłyśmy, że jest bardzo dużo powalonych drzew, korzeni, a woda raz głęboka, a raz płytka. Po drodze udało nam się zobaczyć dużego białego łabędzia, który chyba wysiadywał jajka, bo jak przepływałyśmy obok niego to bardzo groźnie na nas syczał. Pod koniec trasy był do pokonania mały wodospad.

Choć był mały to śmiechu było bardzo dużo. Wodospad okazał się najtrudniejszą przeszkodą, bo gdy przez niego przepływałyśmy dostało się do karków dużo wody. Miałyśmy mokre spodnie, skarpety i buty. Inną atrakcją na obozie był wyjazd do parku linowego. Każdy zjazd na „tyrolce” dawał nam dużo radości i uśmiechu.

Czas na obozie upłynął nam bardzo szybko. Szkoda, że kolonie tak szybko się skończyły, bo były połączeniem uśmiechu i sportu. Mam nadzieję, że w tym roku też pojadę w czasie wakacji na obóz sportowy.

Joanna Masztaler

Cześć, jestem Zuzia i chciałabym opowiedzieć wam o mojej przygodzie ze sportem.

Pewnego dnia nasza pani od wf-u powiedziała nam o „Sportowych Mikołajkach”, które miały się odbyć w naszej klasie równo za tydzień. Bardzo się zdziwiłam, kiedy usłyszałam o tym, mówiąc szczerze nie przepadałam za sportem, wiecznie coś mu-

się było po nim boleć. Gdy wróciłam smutna do domu opowiedziałam o wszystkim mamie, a ona zadowolona odpowiedziała:

- Och, to cudownie kochana! Sport to zdrowie!

Ale dla mnie to wcale nie było cudowne. Liczyłam na szkolne Mikołajki w klasycznym wydaniu - takim z objadaniem się czekoladowymi Mikołajkami i na pewno nie było tam sportu! Martwiło mnie to przez każdy kolejny dzień tygodnia, aż w końcu nadszedł dzień o nazwie „Sportowe Mikołajki”. Na początku zegraliśmy w siatkówkę, potem w piłkę ręczną, a na koniec w nożną. Nikt z nas nie znał poprawnych zasad tych gier, a pomimo to świetnie się bawiliśmy. Najlepiej czułam się grając w siatkówkę i szybko zapomniałam o moich poobijanych, bolących rękach.

Bardzo podobały mi się „Sportowe Mikołajki” zrozumiałam, że i do tak poważnego tematu jakim jest zdrowie można podejść z uśmiechem.

Zuzanna Dembska

## OKIEM KINOMANIAKA



18 grudnia 2015 roku do kin weszła nowa, siódma część Star Wars, kontynuacja dzieła – Sagi George'a Lucasa. W filmie znajduje się całe światło bardzo czekali na nowe „Przebudzenie Mocy”. Od części numer VI minęło przecież ponad 30 lat. WOW! Nowa część Star Wars budziła wielkie zainteresowanie. Na długo przed jej premierą w sklepach pojawiły się zabawki, a w telewizji dużo zwiastunów. Gazety sprzedawały płyty z poprzednimi częściami, a niektóre kanały przypominały je co tydzień. Na stronach internetowych zaczęły powstawać teorie na temat różnych bohaterów oraz ich historii, np. kim jest Rey, Finn, Kylo Ren, Poe lub BB-8? Jeśli o mnie chodzi, to jednym z nasuwających mi się pytań było: Gdzie jest Luke Skywalker i czy w ogóle będzie w „Przebudzeniu Mocy”?

Na film poszedłem pierwszego dnia po nocnej premierze i bardzo mi się podobał. Akcja filmu jest ciekawa, toczy się w szybkim tempie, jest w niej dużo humoru. Sama fabuła wyraźnie nawiązuje do części IV, w wielu miejscach jest do niej bardzo podobna. Mamy tutaj zatem kolejną walkę „dobra

(obrońcy Republiki) ze „złem” (zamiast Imperium jest nim Nowy Porządek). W filmie znajduje się wiele znanych postaci, np. rozgadany Chewbacca, stary dobry Han Solo, czyli Harrison Ford oraz jego Sokół Millennium czy droidy R2-D2 i C3PO, na chwilę pojawia się także pewna ważna postać oraz... znany cytat: „I have a bad feelings about this”!

Również i twórcy filmu są ci sami: producent George Lucas, reżyser JJ Abrams, kompozytor John Williams. Oprócz „starych znajomych”, w filmie znalazły się nowe i co ważne: pierwszoplanowe postaci: dziewczyna o imieniu Rey oraz były szturmowiec Imperium – Finn. Ciekawe są także niektóre postaci z drugiego planu jak np. pilot Poe. Zapewne w kolejnej części ich historie zostaną rozszerzone, a postaci rozbudowane. Mnie osobiście w samym filmie najbardziej urzekli nowi szturmowcy. Byli oni o wiele ładniejsi od szturmowców ze starej Trylogii. Tam mieli smutne buzie, a w „Przebudzeniu Mocy” - wesołe (wpływ Disneya?).

W skali od 1 do 10 oceniam ten film na 9,5, ponieważ ma również

kilka słabszych stron i momentów. Zabrakło mi wyraźnego nawiązania do części VI, kiepsko wyglądają sceny walk z użyciem mieczy świetlnych. Jest ich mało, trwają krótko, a same miecze wydają się jakieś stępione. Nie podobała mi się także postać Kylo Rena, spadkobiercy Dartha Vadera. Jego twarz, po zdjęciu maski, zamiast grozy budziła powszechne zdziwienie, rozczarowanie i śmiech.

Zbyt rzadko moim zdaniem pojawiali się w tym filmie pewna ważna postać, R2-D2 i C3PO. Z drugiej strony, ich nieobecność wynagradzał mały, dzielny i uroczy robot BB-8.

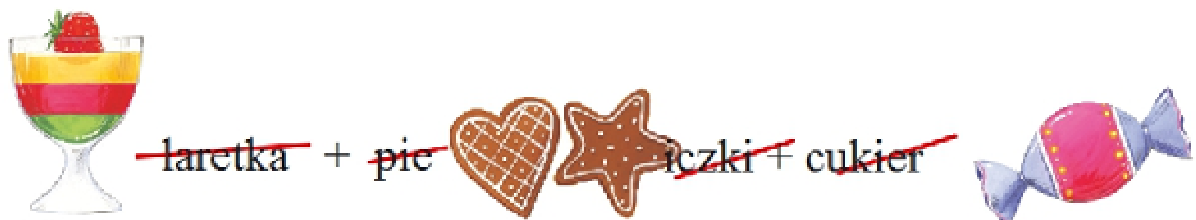
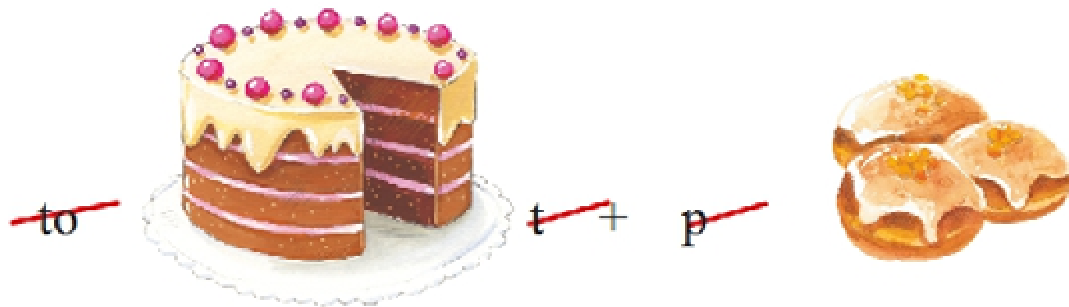
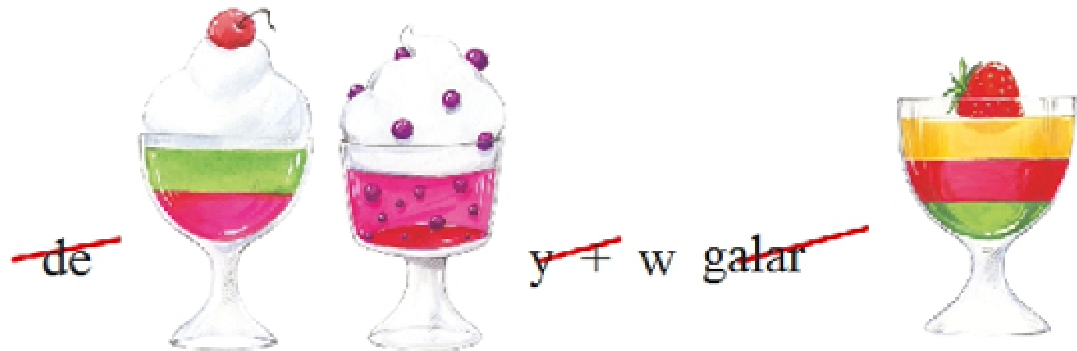
Mam nadzieję, że po przeczytaniu tej recenzji wybierzesz się Czytelniku na ten film, naprawdę warto! Żeby Cię zachęcić dodam jeszcze, że zakończenie filmu wyraźnie sugeruje, że powstanie Epizod VIII. Zapewne znajdziemy w nim odpowiedzi na kilka pytań, które zadawałem sobie po obejrzeniu „Przebudzenia Mocy”, pojawią się pewnie także i nowe „zagadki”!

Niech Moc będzie z Tobą!

Bartek Wójtowicz



# BAW SIĘ RAZEM Z NAMI



# FOTOREPORTAŻ

## WIOSNA NAUKOWCÓW



**Zespół redakcyjny:** Jessica Klotz, Alicja Łopatkiewicz, Maja Danilecka, Laura Hass, Paweł Kozak, Hanna Grzebieniak, Natalia Szlęzak, Małgorzata Sosnowska, Anna Bilewicz, Nadia Pacocha, Olimpia Sitek, Lena Burdzy,

Opiekunki: Bożena Gąsiorek i Kamila Nienałowska-Grzelak